



## Intensywna kampania wyborcza w Wielkiej Brytanii

Przemysław Biskup

Ogłoszenie 28 maja wyborów do Izby Gmin zapoczątkowało intensywną sześciotygodniową kampanię. Wyznaczenie ich przez premiera Rishiego Sunaka na 4 lipca miało zwiększyć szanse rządzącego ugrupowania na odwrócenie tendencji spadkowych w sondażach. Mimo korzystnej zmiany trendu gospodarczego w ostatnich tygodniach konserwatyści wciąż tracą poparcie, plasując się w sondażach co najmniej 20 pkt. proc. poniżej laburzystów. W rezultacie nowy rząd Partii Pracy pod przywództwem sir Keira Starmera najprawdopodobniej uzyska bezprecedensową reprezentację w parlamencie – ok. 450 posłów na 650.

**Sytuacja wyjściowa.** W systemie brytyjskim datę wyborów wyznacza premier przed upływem końca kadencji (w tym wypadku styczeń 2025 r.), co ma wzmacniać szanse wyborcze ugrupowania rządzącego. Torysi mierzyli się ze [słabymi notowaniami przez ostatnie kilkanaście miesięcy](#) (średnio 15–20% poparcia przy 35–40% dla laburzystów) oraz zmęczeniem wyborców 14 latami ich rządów i konfliktami wewnętrznymi. W tej sytuacji celem Sunaka było zdyskontowanie [pierwszych informacji o pozytywnych trendach gospodarczych](#) (spadek inflacji do 2%) i zapowiedzi uruchomienia deportacji do Rwandy imigrantów, którzy przybyli do Wielkiej Brytanii nielegalnie (przed prawdopodobnym blokowaniem tego mechanizmu przez sądy brytyjskie). Premier chciał też utrudnić organizację kampanii rosnącej od roku w sondażach Partii Reformy (Reform UK) Nigela Farage’a, biorąc pod uwagę słabość jej struktur lokalnych. Czynniki te miały mniejsze znaczenie dla pozostałych ugrupowań opozycji o rozbudowanych aparatach partyjnych.

Kluczowym wyzwaniem dla Partii Pracy była rekrutacja kilkuset kandydatów na nowych posłów, przygotowanie – przy stosunkowo szczupłych obecnie kadrach – składu nowego rządu, a także odbudowa niezbędnej wiedzy o procesach administracyjnych. W tym celu już w marcu 2023 r. Starmer mianował szefową swojego sztabu Sue Gray, emerytowaną zawodową urzędniczkę wysokiej rangi. Kolejnym ważnym wyzwaniem było [wyciszenie sporu w partii na tle wojny w Strefie Gazy](#).

**Rywalizacja programowa torysów i laburzystów.** Ma ona zachowawczy charakter, zwłaszcza w porównaniu z poprzednimi wyborami w 2019 r., gdy wyraźną [osią sporu podczas kampanii była kwestia modelu brexitu](#). Przekaz torysów eksponuje sukcesy tej partii (np. reorganizację szkolnictwa w Anglii), zagrożenia dla wyborców stwarzane przez plany podatkowe laburzystów (np. nałożenia VAT na czesne w szkołach prywatnych) i wskazuje niespójności w polityce migracyjnej konkurentów. Partia rządząca nie proponuje jednocześnie nowych idei.

Manifest Partii Pracy jako przyszłego ugrupowania rządzącego – jak stwierdził Starmer – nie zawiera nowych projektów politycznych. Partia Pracy tradycyjnie obiecuje zwiększenie świadczeń socjalnych, ale nie zapowiada znaczących podwyżek podatków niezbędnych do ich sfinansowania. Podobnie zakłada utrzymanie restrykcyjnej polityki imigracyjnej, jednak przy zastąpieniu umowy ekstradycyjnej z Rwandą porozumieniem o readmisji z UE. W obszarze brexitu laburzyści deklarują chęć zawarcia szeregu [porozumień uzupełniających unijno-brytyjską Umowę o handlu i współpracy](#) (TCA – np. w sprawie standardów sanitarnych i fitosanitarnych), ale z uwagi na postawę swoich probrexitowych wyborców wykluczają przystąpienie Wielkiej Brytanii do unii celnej czy wspólnego rynku UE. W obliczu wyjątkowo pozytywnych notowań sondażowych laburzystów manifest wyborczy tej partii został napisany w sposób w jak najmniejszym stopniu krępujący swobodę manewru przyszłego premiera.

## BIULETYN PISM

Pozycje liberalnych demokratów – tradycyjnej partii trzeciej (prognozowane poparcie na poziomie 9–12% i kilkadziesiąt mandatów), Zielonych (6%, 2–3 mandaty) i Szkockiej Partii Narodowej (1,5%, ok. 30 mandatów) są zbliżone do poprzednich kampanii. Z uwagi na centrowo-lewicowy charakter ugrupowania te nie wpływają jednak na główną oś rywalizacji laburzystów i torysów.

**Reorganizacja prawicy.** Najważniejszym czynnikiem modyfikującym obecną kampanię w porównaniu z tradycyjnym przebiegiem rywalizacji jest silna pozycja Partii Reformy, znanej wcześniej jako Partia Brexitu. Założona przez Nigela Farage’a w 2018 r. w celu wdrożenia radykalnego modelu brexitu partia ta walnie przyczyniła się do upadku rządu Theresy May. W poprzedniej kampanii wyborczej do Izby Gmin walczyła o głosy wyborców Partii Pracy o poglądach probrexitowych, przy wycofaniu się z rywalizacji z torysami pod wodzą Borisa Johnsona. Partia Reformy ma charakter konserwatywny społecznie. Sprzeciwia się ponoszeniu społecznych i gospodarczych kosztów szybkiej zielonej transformacji oraz przyjmowaniu licznych imigrantów (po 700 tys. osób w latach 2022 i 2023), popiera także wystąpienie z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Jej program gospodarczy ma silny rys liberalizmu thatcherowskiego (m.in. deregulacja kosztem prawa odziedziczonego po UE, obniżanie podatków, prywatyzacja). Jej bazą wyborczą jest angielska i walijska prowincja. W obecnej kampanii partia Farage’a walczy zarówno z laburzystami, jak i torysami, zdobywając wyborców głównie kosztem tych drugich. W trakcie kampanii średnie notowania sondażowe Partii Reformy wzrosły do poziomu porównywalnego z poparciem dla torysów (15–18%).

**Perspektywy.** Obecne sondaże wskazują na możliwość uzyskania przez Partię Pracy najsilniejszej większości rządowej w Izbie Gmin w historii współczesnej demokracji brytyjskiej (tj. od reformy z 1884 r.). Wynik taki może zostać osiągnięty nawet w przypadku niezbyt wysokich notowań zwycięzców (w świetle sondaży laburzyści mogą zdobyć mniej głosów niż partia Johnsona w 2019 r. czy ich własna pod wodzą Jeremy’ego Corbyna w 2017 r.). Skala zapowiadanego sukcesu partii Starmera wydaje się wynikać z bezprecedensowej słabości konserwatystów. Tezę tę potwierdzają niskie notowania lidera (zaufanie wyborców na poziomie od -20% do +10% przy notowaniach Sunaka od -30% do -55%).

Podstawową przyczyną prawdopodobnej znaczącej porażki torysów jest przejście ok. 25–30% ich wyborców z 2019 r. przez Partię Reformy oraz absencja wyborcza. Notowania konserwatystów obniża też sprzeciw społeczny wobec skandali, w tym najnowszego – na tle nieuprawnionego

wykorzystania przez najbliższych współpracowników Sunaka poufnych informacji do obstawiania zakładów hazardowych o datę wyborów. System wyborczy oparty na jednomandatowych okręgach i zasadzie większości względnej utrudni ugrupowaniu Farage’a zdobycie więcej niż kilku mandatów (wobec co najmniej kilkudziesięciu dla torysów). Rywalizacja na brytyjskiej prawicy zdecyduje jednak o powyborczym profilu Partii Konserwatywnej (zjednoczenie z Partią Reformy kontra obrona centrowej pozycji Sunaka) oraz wpłynie na postawę opozycji wobec przyszłego rządu. Partia Reformy prawdopodobnie pozbawi torysów możliwości sformowania regularnego „gabinetu cieni” (do czego potrzeba co najmniej ok. 100 posłów).

Partia Pracy sygnalizuje chęć zbliżenia z UE, w czym pomocne mogą być zarówno jej profil ideologiczny, zbieżny z partiami głównego nurtu europejskiego (chadeków, socjalistów i liberałów), jak i zdolność do uchwalania w parlamencie ewentualnych umów zawartych z Unią (co stanowiło wyzwanie w Izbie Gmin w latach 2017–2019). Z punktu widzenia Polski ważne jest także, że laburzyści podtrzymują w debacie wyborczej obecną politykę torysów wobec Ukrainy i Rosji, włączając zobowiązanie do zwiększenia brytyjskiego budżetu obronnego do 2,5% PKB. Ugrupowanie Starmera zapowiada też gotowość do zawarcia z UE umowy o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i polityki zagranicznej, pominiętej na wniosek rządu Johnsona w negocjacjach nad TCA. Kontrastuje to z wypowiedziami Farage’a, w których przypisuje Zachodowi współodpowiedzialność za sprowokowanie rosyjskiej agresji oraz odrzuca bliższą współpracę z UE.

Należy jednak równolegle uwzględnić, że Partia Pracy nie stara się w obecnej kampanii o mandat dla modyfikacji porozumień pobrexitowych z UE. Przeciwnie, kwestia ta jest obecnie wyciszana, a manifest laburzystów zapowiada pozostanie Wielkiej Brytanii poza unią celną i wspólnym rynkiem UE. Dotyczy to też braku zgody na przywrócenie swobody przepływu osób. Partia Pracy publicznie odrzuciła m.in. propozycję UE zawarcia umowy o swobodzie przepływu młodzieży (18–35 lat). Warunkiem rozszerzenia współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa może być też zawarcie umowy o readmisji do UE imigrantów przybyłych nielegalnie oraz dopuszczenie brytyjskich firm do unijnych programów zbrojeniowych (jak EDIS czy PESCO), co będzie prowokować konflikty z państwami członkowskimi o przeciwstawnych interesach (zwłaszcza z Francją). Źródłem napięć w relacjach brytyjsko-unijnych mogą być wreszcie silne w Partii Pracy oczekiwania co do większej otwartości UE na zgłaszane przez nią postulaty w kontraście do sztywnej postawy UE w negocjacjach z probrexitowymi torysami.